

Wychodzi 3 razy w tygodniu, co Wtorku, Czwartku i Soboty, o godzinie 3ej po południu. Przedpłata wynosi, miejscowa: roczna 6 złr. 40 cent.; kwartalna 1 złr. 60 cent.; z przesyłką pocztową: rocznie 8 złr., kwartalnie 2 złr. Cena 1 numeru 5 centów

WIADOMOŚCI

polityczne, literackie i gospodarskie

Pismo dla ludzi pracy.

Przedpłata miejscowa i ogłoszenia przyjmuje księgarnia pp. Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie. Przedpłata zamiejscową nadsełać należy p. a. «Do Administracji dziennika Wiadomości polityczne, literackie i gospodarskie we Lwowie» poście restante. Za ogłoszenia płaci się po 4 centy od wiersza dralnego druku, oprócz opłaty stamplowej 30 cent. Rekopisy nie zwracają się i będą niszczone.

walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze.

Mach. rozd. 3. w. 21.

Miejscowa ekspedycja „Wiadomości” jest w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego w rynku.

Moskwa nie Rossja!

Człowiek wstydzający się własnego nazwiska, zasługuje na wyśmianie!... A naród wstydzający się własnej nazwy, godzien jest pogardy!

Takim narodem są moskale, gwałtem siłający się przezwąć rossjanami, ruskimi, rusinami i którzy za ubliżenie poczytują, gdy się ich nazwie imieniem praojców.

Gdy w r. 1721 car Piotr I., nosząc się z planem zaboru Azji i Europy, nazwał się Imperatorem Wszech-Rossji, napotkał gorącą opozycję w bojarstwie moskiewskim, które znosząc wszelkie innowacje cara bez szemrania, zmiany nazwy Moskwy na Rossję aprobować nie chciało!... Europa jeszcze za czasów Katarzyny II. opierała się przyznać Moskwie nazwę Rossji... a do dzisiaj jeszcze, w krajach położonych ku wschodowi, władcy Moskwy tytułują się z mongolską białym carem; zmuszeni liczyć się z usposobieniem poddanych, nie godzących się z obcą dla nich nazwą Rossja!...

Z historii wiadomo, że początek państwa moskiewskiego datuje od zburzenia Kijowa przez Andrzeja Bogolubskiego, kijańczyka zwanego, który nad rzeką Klazmą, pomiędzy fińską ludnością: Weś, Mery, Muroma... założył pierwotną stolicę carstwa, przeniesioną następnie do miasta Moskwy, od słowa moksza (koczowisko hordy) z kład i nazwa Moskali poszła, utrzymująca się do w. XVII.

U wstępu do zawiązku państwa zburzywszy Kijów, późniejsi moskale — naród finno-turuński, przez wieki całe nieprzyjaźnie odnoszą się do krain i ludów słowiańskich. Przyjąwszy mowę słowiańską Rurykowiczów i zbrojnej ich

drużyny, ochrzcivszy się (jakkolwiek do dziś miliony moskalów są bądź mahometanami, bądź wyznania mojżeszowego — nie dalej jak w Besa rabji — albo też poganami) moskale zbrojnie wstępują przeciwko Słowianom i najpierw zniszczywszy Nowogród i Psków — dwie Rzeczypospolite słowiańskie, których ludność bądź w pień wycięli, bądź wystali w głąb carstwa — Moskwa następnie kusi się o zabór krain rusko-litewskich. Zawłada Kijowem, Smoleńskiem; później zostaje panią Ukrainy Zadnieprskiej; a z rozbioru Polski, pochłania w siebie Białą Ruś i Ukrainę, aż po Zbrucz.

Car Aleksander I. jeszcze nie wiedział o słowianizmie swego carstwa; Mikołaj I. do r. 1842 kraje zabrane uważa za polskie... Dopiero wciągnięty do planów uczonych moskiewskich, panslawistów jak Pogodin i inni, ogłasza Moskwę krajem słowiańskim, przywłaszcza jej przeszłość Nowogrodu i obu Rusi; a pod Aleksandrem II. krzyczący fałsz silą się moskale utrwalić pomnikiem w Nowogrodzie, mającym świadczyć jakoby o tysiącletnim istnieniu Moskwy!... (Nowogród istniał już przed r. 864. Władimir zaś na Kłazmie, pierwsza stolica Moskwy i miasto Moskwa, założone zostały w połowie XII wieku, Moskwa więc jako państwo istnieje zaledwie siedm nie dziesięć wieków jak chcą jej policzyć).

Dziś Moskwa podszywszy się pod miano Rusi słowiańskiej, sięga dalej! Bo nie dość, że zabiera Lubelskie, ma pretensje do Galicji i tej części dzisiejszych Węgier, którą zasiedlają Rusini — lecz jako państwo słowiańskie, wyciąga rękę po całą Słowiańszczyznę, i tak samo grozi jej zagładą, jak zgladziła już słowiańskie rzecz

pospolite północne, Rusie obie i Polskę!... Grozi Europie, grozi światu! bo któż się zdoła oprzeć mocarstwu zaborcemu? gdy od kończyn Azji sięgać będzie po krańce południowej Europy — od cieśniny Beringa po Adrjatyk!...

Ratunek jedyny przed zniszczeniem — to wykrycie fałszu historycznego, kradzieży dającej turańskiej Moskwie prawa do słowiaństwa! Obowiązkiem każdego jest — zawsze i wszędzie chrzcić Moskwę nie zmyśloną Rossją; ale jej własnym imieniem — Moskwa!

Przejrzyjmy historję, postanowienia, traktaty polskie — nigdzie nie spotkamy miana Rossji, lecz wszędzie: Moskwa, Moscovia. I tak być powinno!...

Nawet rząd francuzki zwrócił na to swoją uwagę i wprowadza obecnie do systemu szkolnego wyjaśnienie niesłowianizmu Moskwy; pisma pół-urzędowe francuzkie nie piszą już Rossja, lecz Moskwa.

U nas jedna tylko Gazeta Narodowa stale używa właściwego imienia Moskwy. Czas, Dziennik poznański, Gazeta Toruńska piszą Rossja... Nawet Dziennik Lwowski do nazwy Moskwa, niewłaściwie niekiedy Rossja dodaje.

Pisma i książki nazywające Moskwę Rossją, moskali rossjanami — niech pomną, że pracują dla utrwalenia fałszu! pracują nad wzmocnieniem w Słowian, w Europę, że Moskwa nie fińsko-turuńską azjatycką; ale jest europejską, słowiańską... i zgubę gotują Słowiańszczyźnie i Europie!

Wierni obowiązkowi wykrywania fałszów, tem gorliwiej zwrócimy się ku wykryciu ich w Moskwie — a zaczynając od tytułu stale zawsze Moskwę — Moskwa nazywać będziemy!

Kronika tygodniowa.

(Dziwne zmiany powietrza. — Wykład dr. Strzeleckiego. — Polemika dziennikarska. — „Obrazy Rusi czerwonej”. — Wieczory muzyczne p. Kozłowskiego. — P. Mikuli i „Pogadanki literackie”. — Petycja p. Delamarre do senatu francuzkiego. — Instytut żeński p. Pożakowskiej.)

Bóg raczy wiedzieć: zapowiedzią czego są te dziwne zmiany powietrza, jakie od czasów niepamiętnych, teraz mamy w naszej krainie?

Zimy tak dobrze, jak nie mieliśmy! Jeśli i były mrozy — nie przeszkodziło to grzmotom i piorunom przerażać nas, lojalnych obywateli Galicji! A od dni dwóch — mamy wiosnę tak dalece, że panie nasze chcą zwołać meeting w celu naradzenia się nad tem: czy nie pora byłaby uciec się do parasolków, chroniąc twarz od ogorzenia, chociaż ją chroni... Lecz o tem zapewne nie będzie mowy na meetingu!

Dnie pogodne i jasne godzą się ze światłem — choćby i elektrycznym, stanowiącem treść pierwszego wykładu Towarzystwa naukowo literackiego, które rozpoczął prof. Strzelecki. Nie oзнакомиł, mieli sposobność obeznania się z widmem światła elektrycznego, z analizą spektralną, z widokiem światła niewidomego, z widokiem tonów i t. d. Jasny wykład, udoskonalone narządy uplastyczniały rzecz samą, zafascynując ogół z prawdami, które zdobyła nauka.

Nie byłoby światła, gdyby nie było ciemni i odwrotnie! Gdyby dr. Strzelecki nie miał wykładu o

światle — bardzo być może, że nie mielibyśmy polemiki pomiędzy „Dziennikiem lwowskim” a „Gazetą narodową”, która jak ciemny punkt występuje na tle dziejów naszego dziennikarstwa!.. Ubolewania godna polemika! Czarne zarzuty, błoto, drwiny. Kiedyż od tych plag wolni będziemy! Maż to być prawdą, że dla chleba powszedniego tak chętnie, z gorliwością czernią siebie ludzie wzajemnie?

Z świata ciemni polemicznej uciekajmy w inny świat, mający się do tamtego, jak niebo do ziemi! Świat literatury i sztuki — świat piękna przed nami!..

Niez mordowany Żupański, dał nam nową książkę „Obrazy Rusi czerwonej”. O tekście p. Zawadzkiego mówić nie będziemy, zwracając się do rysunków pełnych werwy, tryskających życiem i prawdą — co odznacza wszystkie rysunki Kossaka! Jaka tu rozmaitość, jaka prawdy siła, a prawdziwe mistrzostwo w ugrupowaniu! Drzeworytom tylko zarzuciłby można pewną ciężkość, nie elegancję linii... Lecz winą tu sposób rysowania artysty, którego albo nie chce krępować się wymaganiami sztuki drzeworytniczej; albo też trudnościom podołać nie może.. Wolimy przypuścić pierwsze, z całą gotowością i uznaniem zapisując, że nowa książka p. Żupańskiego jest niepoślednim dla nas nabytkiem i zasługuje na umieszczenie jej w każdym księgozbiore.

Wieczory muzyczne p. Kozłowskiego, opóźnione z powodu straty, jaką przez śmierć ojca poniósł urządzający takowe — przyjdą do skutku, i już w następnym tygodniu będziemy mieli sposobność ską-

pania ducha w powodzi tonów, po wszystkie czasy zaklętych w dzieła mistrzów harmonji! — Czujemy się w obowiązku sprostować, a raczej wytłumaczyć ustęp w artykule p. Stachurskiego, dotyczący gry p. Kozłowskiego, który fałszywie został wytłumaczony. Krytykujący nie zarzucał braku energii w grze artysty; wyraził tylko obawę, by liryzm jakim technie gra p. K. nie wzięty przewagi z pokrzywdzeniem siły, która w grze łączy się winna z rzewną głębookością tonu.

Z lwowskiej korespondencji do Tygodnika ilustrowanego warszawskiego dowiadujemy się, że p. Mikuli złożył godność artystycznego dyrektora Towarzystwa muzycznego; ale też sama korespondencja poucza nas zarazem, że to „Dziennik literacki” ma u siebie stałą rubrykę Pogadank literackich, a więc nie „Nowiny”. W obec ostatniego fałszu i pierwsza wiadomość nie wzbudza wielkiej wiary o ile, że nie tu pewnego nie wiemy o ustąpieniu p. Mikulego.

Pan K. Delamarre wystosował do senatu francuzkiego petycję wielkiej doniosłości, domagającą się reformy w wykładach historii we Francji, dotyczącej faktu nie słowiańskiego pochodzenia Moskwy. Petycję swoją ogłosił uczony drukiem p. t. „Un Peuple Européen de quinze millions — oublié devant l'Histoire”. (Piętnastomilionowy naród europejski, milczeniem zbywany przez historję.) Mowa tu o narodzie rusko-ukraińskim, który p. D. oddziela od moskiewskiego, ten ostatni zowiąc azjatyckim.

Godzimy się w całości na zdanie uczonego, z wyjątkiem punktu, dotyczącego kozaków, którzy nie

Walne zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego.

(Spóźnione sprawozd.)

Na pierwsze posiedzenie walnego zgromadzenia Towarzystwa przybyło tylko 76 delegatów z liczby 180. Posiedzeń odbyło się ogółem 5, dnia 3., 4., 5., 6 i 7. lutego.

Pierwsze posiedzenie zajęło odczytanie sprawozdania dyrekcji, które JEKsc. hr. Krasieki obrany prezesem, sam odczytał.

Następnie przedłożyła dyrekcja zgromadzeniu trzy petycje. Jedną z nich od urzędników Towarzystwa kredytowego o podwyższenie płac. Zbadanie petycji połocono pp. Orłowskiemu, Pohorockiemu i Borkowskiemu Leszkowi.

Po odczytaniu sprawozdania komisji statutowej, przystąpiono do obrad nad regulaminem szacowania i majątków.

Na drugim posiedzeniu było już obecnych 92 delegatów.

Całe drugie posiedzenie zajmowały jeszcze rozprawy nad detaksacją dóbr. Przedyskutowano i przyjęło 8 paragrafów z małymi zmianami stylistycznymi.

Na trzecim posiedzeniu przedyskutowano znowu nad 4 paragrafami o szacowaniu dóbr, kiedy zawiadomił prezes, że zgromadzenie jest kompletne, znalazło się bowiem 100 delegatów. Przerwano więc dalsze obrady nad detaksacją, ażeby korzystając z kompletu, przystąpić do zmiany niektórych paragrafów statutu.

Zeszłoroczne ogólne zgromadzenie uchwaliło zmniejszenie liczby delegatów na 60 do 75 i poleciło komisji wypracować wniosek do rozkładu tych delegatów na pojedyncze okręgi wyborcze. (Uchwały 121, 122).

W myśl tej uchwały sądziła komisja nie odstępywać w regule od teraźniejszych okręgów wyborczych, lecz tylko zmniejszyć liczbę delegatów w pojedynczych okręgach; wnosi więc, aby w każdym z okręgów wyborczych obierano tylko jednego delegata i jednego zastępcę, z wyjątkiem okręgów: Lisko, które przedtem wybierały pięciu, i okręgu Wielickiego, który obierał sześciu delegatów, i które miałyby na przyszłość obierać po 2 delegatów i tyluż zastępców. Wnosi także komisja podział okręgu Samborskiego, który składa się z dwóch powiatów i obierał 5 delegatów — na dwa okręgi: Sambor i Rudki. Podług tych wniosków zwiększyłaby się liczba okręgów wyborczych z 62 na 63, z których 60 wybierałoby po 1 a 3 po 2 delegatów. Ogólna liczba delegatów z Galicji byłaby 66. Na Bukowinę zaś proponujemy 7 delegatów, dla utrzymania tego samego stosunku, jaki był przedtem między liczbą delegatów galicyjskich a bukowinańskich.

Przy zmianie ogólnej liczby delegatów, potrzebną jest także zmiana liczby, do kompletu na ogólnych zgromadzeniach wymaganej. Komisja mniemała, iż komplet zwyczajny powinien wynosić najmniej połowę, a komplet, do zmiany statutów potrzebny, najmniej dwie trzecie części ogólnej liczby delegatów.

Aby oszczędzić delegatom koszta i stratę czasu, mniemała komisja, iż dostatecznym będzie odbywać ogólne zgromadzenia zwyczajne co trzy lata, tem bardziej, gdy wybory co trzy lata się odbywają, i gdy

prócz rozstrząsania rachunków niema zwykle co roku tak ważnych przedmiotów, nad któremiby ogólne zgromadzenie obradować i uchylać musiało, a nadto w statucie dana jest możliwość zwoływania w razie potrzeby zgromadzeń nadzwyczajnych.

Co do rozstrząsania rachunków co roku potrzebnego, mogłaby tę czynność załatwiać osobna komisja rewizyjna, przez ogólne zgromadzenie obrana, która miałaby także prawo żądać zwołania ogólnego zgromadzenia nadzwyczajnego. Zwołanie ogólnego zgromadzenia powinno być także na żądanie 20 delegatów.

W myśl tych wniosków zaproponowała komisja zmiany w §. 89, statutów i w §§. 2. i 8. ordynacji wyborczej.

Na posiedzeniu 4. zajmowało się zgromadzenie dalej kwestją zmiany statutów.

Przekazanym był komisji także wniosek dyrekcji AX o przyjmowanie cudzych depozytów w papierach do przechowania za opłatą. (Uchwała 112)

Przedmiot ten poruszyła dyrekcja jeszcze w r. 1855, gdy nie było we Lwowie zakładów, depozyta przyjmujących; teraz wszakże, gdy istnieje tyle banków tem się zajmujących, gdy mierna opłata, jakiejby żądać można, nie wynagrodzi pomnożenia czynności i powiększenia lokalu, a cóż dopiero odpowiedzialności jakąby w takim razie przyjąć musiało na siebie Towarzystwo, gdy wreszcie przez złożenie efektów w zastaw i wzięcie na nie pożyczki choćby niewielkiej, dana jest po części możliwość przyjmowania depozytów bez przymsu dla dyrekcji, niema dostatecznej przyczyny zmiany w tym względzie —

komisja więc wnosi: „Ogólne zgromadzenie raczy nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego.“

Pp. Marasse i Drohojowski żądali, ażeby Towarzystwo przekształciło się powoli na bank zwykły, a pan Drohojowski żądał, by Towarzystwo otworzyło dla depozytariuszów *conto corrente*

Pp. Krzczunowicz i Skrzyński odparli, że wnioski takie dążą do zmiany charakteru funduszu rezerwowego i do zmiany celu Towarzystwa. Po wyjaśnieniach tych wniosków komisji utrzymał się znaczną większością. Posiedzenie odroczyło się na wniosek pana Lipomana, który zawiadomił zgromadzenie, że w kościele bernardyńskim odprawia się nabożeństwo za poległych w r. 1863 i dla tego żąda odroczenia.

Kiedy po odroczeniu zebrano się na nowo a nie było kompletu, przystąpiono do obrad nad regulaminem szacowania. Skończono dyskusję nad §. 12 i przedyskutowano jeszcze §§. 13 i 14.

Na posiedzeniu 5 znalazło się wszystkiego 73 delegatów. W nadziei zebrania się kompletu zaczął sprawozdawca pan Krzczunowicz referować o wnioskach do zmiany statutów, lecz zaprzestał nie doczekawszy się kompletu.

Przystąpiono więc do referatu rachunkowego a znalazłszy rachunki dyrekcji w porządku, udzielono obsolutorjum dyrekcji za czas od 1. stycznia do 31 grudnia 1868.

Uchwalono następnie na zapomogi urzędników 3000 złr.

wspólnego nie mając z Czerkiesami, są swobodną migracją słowiańskiej Rusi na Dnieprowe ostrowy, w celu walki z Krymem, Turkami, a nawet — Moskwą!

Od rzeczy większego znaczenia niech mi wolno będzie przejść do spraw miejscowych, wiele nas obchodzących. „Wiadomości“ w numerze ubiegłym poruszyły bardzo ważną kwestję wychowania naszych kobiet.

Dopełniając, co podaje artykuł zwrócić musimy uwagę osób i dotyczących instytucji na to, że prywatnymi usiłowaniem powstały w mieście naszym wyższe zakłady naukowe żeńskie, którym pomoc krajowa udzieloną być powinna. Mamy tu na myśli instytut p. Pożakowskiej, prowadzony wzorowo i dziś będący niewątpliwie najlepszą szkołą żeńską we Lwowie. Ten to zakład, pierwszy w rzeszy otworzył kursy przygotowane dla nauczycielek i kilka ich dał już krajowi. W tym to zakładzie poraz pierwszy urządzono publiczne wykłady dla kobiet, za prelegentów dając najlepsze siły pedagogiczne, złożone z profesorów fachowych (dr. Stanecki, Siedmiograj, Piechórski) jako i literatów (Ł. Tatomir, P. Stachurski) i inni. Instytut p. Pożakowskiej ma najszerzej zakreślony programat wykładowy, nie zaniedbując rzeczy przydatnych w życiu, jak buchhalterja, stenografia i inne. A jednak, mimo całe uznanie jakie zdobył sobie, instytut ten nie ma żadnych subsydjów; chociaż dano zapomogę kilkuset zł. innemu zakładowi, nie posiadającemu wzięłości i mniej znanemu w kraju. Należałoby pospieszyć z wyznaczeniem sprawiedliwości,

gdy ta zarazem będzie i spełnieniem obowiązku jaki ciąży na reprezentacji krajowej.

WSPOMNIENIA WIKTORA WISNIEWSKIEGO

Z ROKU 1863.

(Ciąg dalszy.)

Jenerałowie musieli ukarać zbrodnię, musieli zrobić przykład. Najpierw otoczyło wojsko nasze całą wieś. Zrobiono rewizję po chałupach. Odebrano wszystkie zrabowane rzeczy i odwieziono takowe na probostwo, poleciwszy księdzu, aby wynalazł właścicieli. Przed probostwem był ogromny dziedziniec — cały napełniliśmy meblami, obrazami, zwierciadłami, porcelaną, szkłem, cienką pościelą, i różnymi sukniemi. Dziedziniec ten wyglądał gdyby targowica jarmarczna. O zgrozo! w skrzyniach chłopskich znaleźliśmy złote pierścienie z poobeinanymi palcami ludzkimi. Dekret wypadł aby dwóch hersztów poniosło karę śmierci, a cała gromada bez różnicy płci, bity. Szosa obsadzona wierzby ciągnęła się wzdłuż wsi. Tam sprowadzono całą gromadę. Na wierzbie powieszono hersztę; drugi młodszy został pod wierzbą ulaskawiony. Kosyniery zrobili szpaler, a uzbrojeni w nahajki naszej konnicy, wylczyli po sto bizunów płci brzydkiej, po pięćdziesiąt siąć płci pięknej.

O ludzie mój! niech by to był ostatni przykład waszej ciemnoty! Patrzą! poporzucaliśmy nasze mat-

Następnie referował Orłowski z komisji petycyjnej, która miała przed sobą 4 petycje. Pierwsza pochodzi, jak donosiliśmy już, od wszystkich urzędników czynnych Towarzystwa i domaga się polepszenia płac, a względnie zmiany etatu z r. 1861. Komisja petycyjna nie uważała się w prawie przystąpienia do tego, a to z powodu, że dyrekcja ze swej strony nie zrobiła żadnego przedłożenia, oddając walnemu zgromadzeniu wzmiankowaną petycję całkiem in crudo. Projekt nowego etatu, jeżeli się okaże potrzebnym, powinien wyjść od dyrekcji. Komisja usprawiedliwia nawet dyrekcję, i powiada, że nie było czasu nietylko wyrabiać etat, ale nawet zastanowić się nad petycją urzędników ponieważ petycja ta została wniesioną dopiero po 20. stycznia. Nagłości zaś nie widziano żadnej, bo z oświadczeń dyrekcji wyplęwało, że w każdej ważniejszej potrzebie udzielają się zapomogi i remuneratione. Z tego punktu widzenia, komisja wniosła przejście do porządku dziennego.

Temu sprzeciwił się nasamprzód Baszczewicz i żądał odesłania próby do dyrekcji z poleceniem rozstrząśnienia sprawy i ułożenia nowego etatu, bo nie godzi się, aby urzędnicy Towarzystwa z głodu marli.

Drohojowski zgorszył się mocno tym wnioskiem, i wyraził swoje niezadowolenie z wymagań urzędników przyrównując ich do oficyalistów wiejskich i sług dworskich. Pojmowanie to pana tego znalazło dosadną odprawę ze strony Baszczewicza, ale niestety nie ze strony zgromadzenia. Galeria tylko, na której wyjątkowo przy niedzieli znalazło się cokolwiek słuchaczy, przyklasnęła zwawo energicznym słowem Baszczewicza, który wziął w obronę inteligencję, pilność, gorliwość, zdolność przeciwko wyniosłej dumie, uderzającej wkleśzeń, i powiadającej: „Ja płacę, ile sam uważam za stosowne“ (D. n.)

Przegląd polityczny.

Uspodobienie dla rezolucji sejmu galicyjskiego w Wiedniu ma być bardzo pomyslnie — jak o tem donosi korespondent do Gaz. Narod. z Wiednia. Przychylna ta objawia się nie tylko w sferach rządowych, ale i dzienniki, nawet centralistyczne nie tają się z tem, iż zależy im bardzo na tem, ażeby zadowolenie Galicji przyszło jak najprędzej do skutku.

Obrady nad rezolucją i wybory bezpośrednio na drugim planie, zepchnęły na chwilę z porządku dziennego wynurzające się już i dosyć głośnie pogłoski o chęci sfer rządowych porozumienia się z Czechami. W ślad za tem przycichło i o mianowaniu Taafego prezydentem ministrów.

Większą uwagę zresztą zwracają obecnie na siebie wypadki zewnętrzne, to też i prasa wiedeńska różnych odcieni traktuje sprawy domowe niemal jednomyślnie. Obecne położenie pozornie pokojowe, charakteryzuje trafnie końcowy ustęp Pester Lloyd'a mówiąc: „Przedłużenie stanu pokojowego nie konferencja stworzyła, lecz okoliczność, że Moskwa przed r. 1870, nie upora się z uzbrojeniem; że panu Bismarkowi nie spieszy się z przeprowadzeniem połączenia w jedno monarchicznie usposobionych Niemiec północnych, z demokratycznie usposobionymi prowincjami Niemiec południowych, i nakoniec to, że Napoleon rozważa jeszcze

ki, naszych ojców, nasze siostry, nasze kochanki, i lećmy w bój ze sto razy silniejszym wrogiem — i z uśmiechem na ustach konamy — a nas rannych żywceem grzebią, a nasi bohaterowie giną codziennie na szubienicach moskiewskich, na torturach cytadełskich — a jeńcy nasi pędzeni w lodowaty Sybir, w drodze padają i trupami swojemi przygniatają śnieg. Wszystkie męki każdy z nas dobrowolnie ponosi z uśmiechem na ustach, z iskrą w oczach, z poddaniem się woli boskiej, z wykrzyknikiem: „niech żyje Ojczyzna!“ bo ta tylko droga nam pozostaje dla wyrwania Polski z paszczy wściekłych najezdniców — bo tą tylko drogą możemy świętą naszą religję wyrwać z codziennego moskiewskiego bezczeszczenia. Ta to droga jest jedyna, aby ciebie ludzie mój wyrwać ze szponów tyrańskich; aby ciebie podnieść z kału, obmyć źródłem światła, równouprawnić, przycisnąć do piersi naszych braterskich: abyśmy wszyscy jak nas jest dwadzieścia milionów, wolni na wolnej ziemi, padli jak jeden na kolana przed Stwórcą świata, i Jemu dzięki składali za to że chrztem krwawym oczyściliśmy się z grzechów naszych, że mężstwem i jednością wypędziliśmy wroga, że odzyskaliśmy Ojczyznę wielką — świetną — jak dawniej — a jędrną — czystą — niewinną jak nigdy jeszcze nie była!

Przybyłem do Smarzewic, z obydwojema nogami forsownemi marszami aż do kości poprzecieranemi. Nie mogłem już nawet buta wdziać, musiałem udać się do lazaretu. W dodatku jakaś gorączka opanowała

Ostatnie wiadomości.

Jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, toczą się narady ministerjalne nad kwestją wyborczą, tj. wyborów bezpośrednich do Rady państwa.

Peszteński sąd postanowił zostających dotąd w śledztwie ekskięcia Karageorgewicza, Tryfkowicza i Stankowicza postawić w stan oskarżenia.

Sejm węgierski zwołany ma być d. 20. kwietnia.

Wybory rozpocząć się mają przed św. wielkanocem.

Paryż 18. lutego. Minister spraw wewnętrznych wystosował kurendę z powodu nadużyć mowców na zgromadzeniach publicznych, kurenda grozi, iż rząd nie ścierpi nadal dotychczasowych wykroczeń.

Z Madrytu donosi telegram z dnia 18. b. m. o nader burzliwym posiedzeniu Kortezów. Jeden z ministrów mianowicie miał zrobić zarzut partji republikańskiej, iż zachwalała podział dóbr, co spowodowało silną protestację. Serrano został wezwany do utworzenia nowego gabinetu.

Dnia 18. b. m. przyjęła włoska izba deputowanych układ pocztowy ze związkiem północno-niemieckim. Minister finansów przedłożył projekt budżetu pro wizorycznego na dwa miesiące

UWAGA.

Zwracamy uwagę szanownych czytelników na ogłoszone w dzisiejszym numerze Politurę F. Müllera w Wiedniu. Jest to najnowszy wynalazek, osobliwie dla snycerzy, stolarzy i itp. ważny, ułatwia on bowiem niezmiernie tak utracone i kosztowne szlifowanie mebli, i spodziewać się należy, że praktyczna ta nowość i u nas wkrótce w powszechne znajdzie zastosowanie.

Najnowszy wynalazek!

Przez JCM. cesarza Austrii reskryptem Nr. 1883 wyłączenie uprzywilejowa

Politura

jest nadawczaj uwagi godna dla stolarzy, towarzyszy do politurowania nowych mebli jako też dla osób pragnących do odnowienia starych i starych albo takich mebli, gdzie olej występuje. Za pomocą tej kompozycji, można zabierać czas i kosztowne politurowanie spirytusem zupełnie usunąć, ponieważ przez wzięcie kilku kropel tejże w kilku minutach stół lub szafę zupełnie odnowić można; a na przedmiotach kompozycją tą polerowanych olej nigdy nie może wystąpić. Stare i wylane meble mogą być przez pojedyncze natarcie zwilżonym kawałkiem płótna wypoliturowane i otrzymują tak silny połysk, jaki przez politurowanie spirytusem nigdy osiągnąć się nie dał. Jedną słabość tej kompozycji może każdy w kilku godzinach co do umiarkowanego jednego pokójku odnowić.

Główny skład u F. Müllera, Wien VI. Bezirk, Hirschengasse 8. dokąd uprasza się przesyłać pisemne zamówienia; które za nadpłatą należyścią lub za zaliczką pocztową dokładnie uskuteczniane będą.

Cena flakonu dużego 85 kr., małego 60 kr., za opakowanie 10 kr.

Mniej jak 2 flak. nie mogą być przesłane.

Świadectwo.

Ze strony Dyrekcji Instytutu politechnicznego w Wrocławiu

Wrocław, 5. Marca 1867.

Szanowny Panie! Przed kilkoma dniami została mi doręczona próba pańskiej kompozycji do politurowania z prośbą, abym ją okładowi wziął pod dokładny rozbiór chemiczny. Rozebrawszy ją, tak pod względem ilości jako też jakości, znalazłem, że skład jej zupełnie swemu celowi odpowiada etc. etc.

Uniżony
Dr Werner, Dyrektor inst. pol. w Wrocławiu.

Od p. Müllera, Wien VI. Bezirk Hirschengasse otrzymanem flakonie politurę do rozbioru chemicznego. Przez dokładny rozbiór znalazłem wspomnioną politurę części składowe, które nie tylko piękny połysk jej nadają, ale także takowy trwale konserwują, gdyż przez wstrząśnięcie szklaku zbityczny olej byłby usuniętym przez co i wysiępiwanie onego oddalonem.

Wiedeń, 25. stycznia 1866.

Jos. Kühner, tech. chemik Wien, Wieden, Resselegasse 5.

AJENCJA

MŁYNA PAROWEGO

w Kamionce Strumiłowej

oraz i piekarni parowej we Lwowie

zawiadamia niniejszem Szan. Publiczność, iż sprzedaż chleba z tejże piekarni w następujących własnych sklepach mącznych się znajduje:

Nr. 1. Na Nowej ulicy, w domu p. Hudetza Nr. 19. m. obok handlu żelaznego.

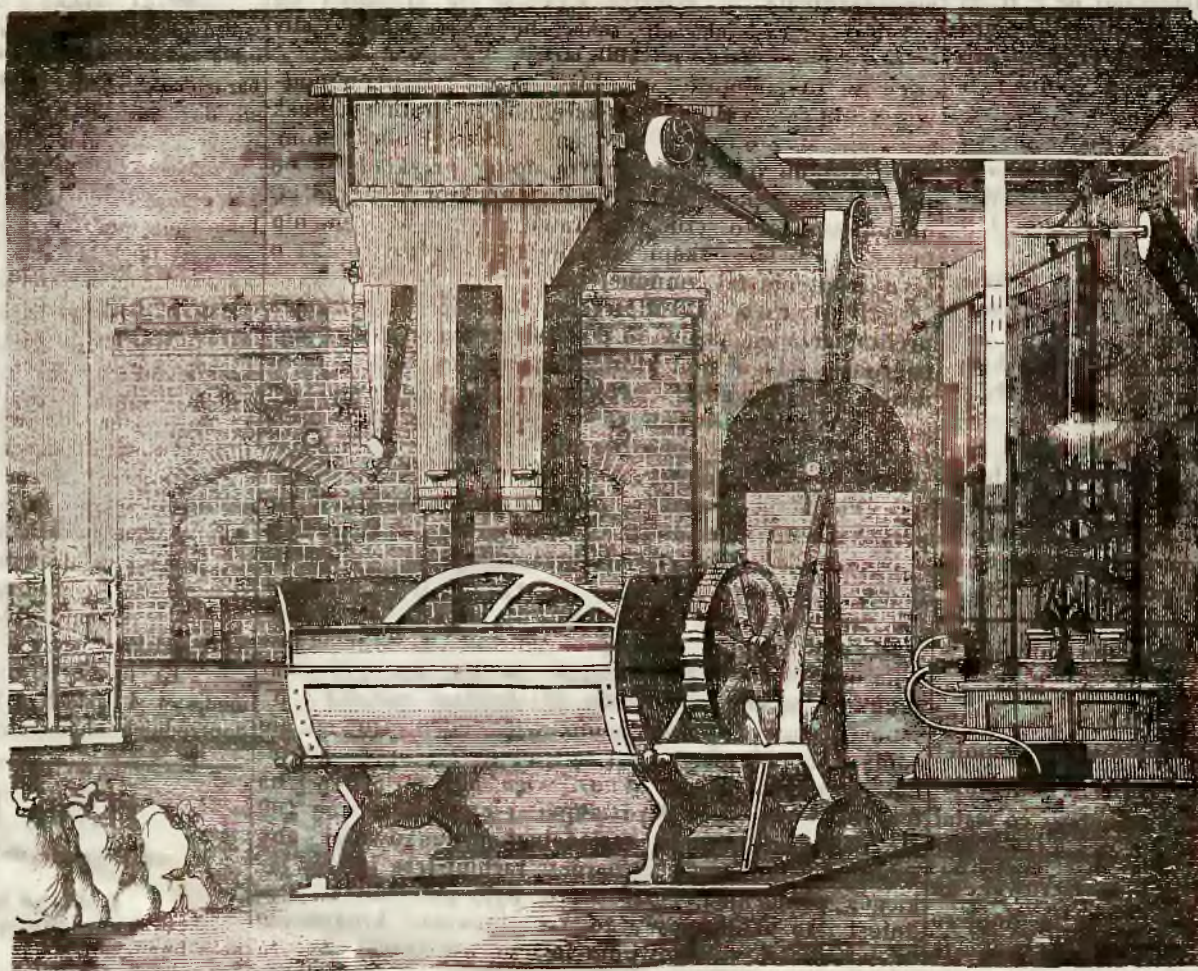
Nr. 2. Na Krakowskiej ulicy, w domu dawniej Lewakowskiego Nr. 74 m. naprzeciw traktierni p. Götza.

Nr. 3. Na placu Gołuchowskich w domu p. Lewkowskiego Nr. 424 | 5²/₄.

Nr. 4. Na ulicy ś. Anny, w domu p. Breuera N. 211²/₄.

Nr. 5. Na ulicy Żółkiewskiej, w domu piekarni parowej.

Oprócz tego chleb ten dostać można w sklepach, zaopatrzonych w szyldy z rysunkiem i napisem tejże piekarni.



Parowa piekarnia we Lwowie młyna parowego w Kamionce Strumił.

Chleb ten sprzedaje się po cenach następujących:

1 bochenek ważący 5 funtów wiedeńskich 30 centów

1 bochenek ważący 2¹/₂ funtów wiedeńskich 15 centów.

Oprócz tego sprzedaje się także po ct. 15 chleb z najprzedniejszej mąki czysto żytniej na mleku robiony, którego zamiast pieczywa pszennego do kawy i herbaty polecam.

Powyżej wyszczególnione pieczywo wyrabia się z czysto-żytniej mąki, przeczco nie tylko świeżo upieczone, ale nawet czerstwe na smaku nie traci, ale owszem jako zdrowi i oszczędności służące niniejszem się poleca.

Dla odznaki od wszelkich innych tutejszych wyrobów, chleb ten zaopatrzony będzie napisem, podanym na boku niniejszego uwiadomienia.



Jan Schumann

Ajen Nr. 19 m.